CZĘŚĆ V. № 45. ROK. 3 (1832.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* na prowincyją s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. *Półroczna* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, *Roczna* 45 r. as. *Półroczna* 23 rub. as.

Wtorek, 14 Czerwca.

Od 5 Lipca b. r. zaczyna się drugie połrocze Tygodnika. Półroczni prenumeratorowie, chcący nadal utrzymywać to pismo, raczą, z należną opłatą, przesłać do Redakcyi, lub tutejszej Expedycyi Gazet, jeden z drukowanych adresów, pod któremi dotąd Tygodnik odbierali; nowoprenumerujące zaś osoby raczą zgłaszać się zawczasu, wypisując dokładnie swoje imię, imię ojca, nazwisko, urząd, najbliższą stacyją pocztową i miejsce, gdzie życzą sobie Tygodnik odbierać.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 13 *Czerwca*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Ś. Włodzimierza 2 kl. 31 *Maja*, zostający w armii Jen.-major *Freygang;* — S. Anny 1 kl., 19 t. m. Naczelnik 25 dyw. pieszej Jen.-porucz. *de St. Laurent;* — S. Stanisława 1 klassy 11 t. m. Komendant twierdzy Sweaborga, Jener.-major Inżynierów *Gebener*, i 27*go*, Zarządzający Moskiewskiem Depo artyleryi Jenerałporucznik *Piczugin;* — tegoż orderu 2 kl. 20 *Maja*, Rz. R. Stanu, Akademicy i wysłużeni professorowie Akademii Medyko-chirurgicznej *Zagorski* i *Busch*.

— *Ukazy* Cesarskie. *Do Rządz. Senatu.* 14 *Maja*. Zatwierdzona zostaje nowa ustawa sądów handlowych, mających być w obu stolicach i innych miastach, gdzie ważność i obszerność stosunków handlowych wymagać tego będzie — 3 *b. m.* Urzędnik do szczególnych poleceń przy Ministrze Skarbu, R. St. *Pietrow* mianowany wtórym Wice-dyrektorem Departamentu Górnictwa — 4 *b. m.* Prezes Izmailskiego Sądu handlowego R. Kol. *Koronelli* na własną prośbę otrzymuje uwolnienie; miejsce jego zajmuje Radca Dworu *Poletajew* — 5 *b. m.* Liczący się w wojsku Jener. *Sucharew*, mianowany R. Tajnym i Senatorem.

Do Kapituły orderów. Zostają mianowani kawalerami orderów: Ś. Włodzimierza 4 klassy, 20 *Maja b. r.* Inspektorowie urzędów lekarskich: Podolskiego, R. St. Dr. *Dimer;* Wileńskiego, R. Kol. *Seyffert* i Radca Rządu gub. Podolskiego, R. hon. *Zinczenko;* — tegoż orderu 3 kl., 27 *Maja*, Obywatele gub. Podolskiej xiążęta: Kalasanty, Radca Stanu, i Godfred, *Swiatopołk-Czetwertyńscy*, za okazane przez nich, w czasie wybuchłego w 1831 roku, w tej gubernii, powstania, staranne spółdziałanie i pomoc prawej władzy, ku przywróceniu zakłóconej spokojności, tudzież chlubną i czynną gorliwość; — S Stanisława 3 klas. 20 *Maja*, Kassyer Wileńskiego Uniwersytetu 8 kl. *Rodziewicz*, i Radca Podolskiego gubernijalnego Rządu Assesor Koll. *Pawlikowski;* — tegoż orderu 4 kl, niezmienny członek Wołyńskiego urzędu pow. opieki Radca hon. *Krynicki*, i Zarządzający kancelaryją Wołyńskiego Cyw. gubernatora Expedytor *Malewicz*.

Roskazy Cesarskie *oznajmione Rządzącemu Senatowi.* Przez P. Ministra Sprawiedliwości: 11 *Maja b. r.* Cesarz Jmć raczył oświadczyć Monarsze zadowolenie za śpieszne odsądzenie spraw w ciągu zeszłego 1831 r. Departamentom Rz. Senatu: 1*mu*, 2*mu*, obu oddziałom 3*go*, 4*mu*, Granicznemu; obu odd. 6*go;* 7*mu*, 8*mu* i Ogólnemu Zgromadzeniu Departamentów Moskiewskich; Izbom Kryminalnym: Witebskiej, Wiatskiej, Kurskiej, Półtawskiej, Permskiej, Petersburskiej, Tulskiej; Sądom gubernijalnym: Irkutskiemu i Tomskiemu, tudzież członkom Izb Kryminalnej i Cywilnej gubernii Wołyńskiej.

Przez P. Ministra Oświecenia, 31 *Maja;* Cesarz Jmć raczył udzielić rangę Radcy Honorowego Expedytorowi Rządu byłego Uniwersytetu Wileńskiego Sekr. Kol. Józefowi *Zabiełło*.

Przez P. Ministra Spraw Wewn. 27 *Maja;* podniesieni zostają do rang: Radcy honorowego; zostający

w Rządzie gub. Wołyńskim Sekr. Kol. *Julski;* Sekretarza Kollegijalnego Urzędnik kancelaryi Podolskiego i Wołyńskiego Jen.-gubernatora Sekr. gub. *Wigurski;* Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegijalni: Sekretarz kancelaryi Mińskiego Cyw. Gubern. *Łapiński;* komenderowany do kancelaryi Wołyńskiego Cyw. Guber. Naczelnik stołu tamecznej Izby Kryminalnej *Michałowski;* urzędnicy: kancelaryi Podolsk. i Wołyńsk. Jener.-gubern. *Mirec*, kanc. Wołyńsk. Cyw. guber. *Janowicki*, i Sekretarz Wołyńskiej guber. kommisyi żywności *Iwanowski;* 12 klassy: pełniący obow. Buchaltera Wołyńsk. urzędu powsz. opieki 14 kl. *Dziakiewicz;* 14 klassy: kancellarzyści: pełniący obow. Sekretarza Rządu gub. Podolskiego *Ochocki*, Naczelnik stołu w tymże rządzie *Partykiewicz*, pełniący obow. Naczelnik stołu tamże *Komarnicki*, Nacz. stołu w kancelaryi tamecznego Cyw. guber. *Druzin*, urzędnicy kancelaryi Podols. i Wołyńs. Jen. guber. *Andrzejewski*, *Bielski* i *Mackiewicz;* niemający rangi: zarządzający dobrami hrabi Platera, szlachcic *Beniszew*.—28 *Maja*. Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewn. i zgodnie z uchwałą komitetu PP. Ministrów, N. Pan raczył oświadczyć Monarsze Swe zadowolenie, (w liczbie innych,) Marszałkowi obwodowemu Białostockiemu, *Szczucе;* Marszałkom powiatów: Białostockiego, *Ołdakowskiemu*, Drohiczyńskiego, *Pieńkowskiemu*, Sokolskiego, *Ostromęckiemu*, i pełniącemu obowiąski Marszałka Bielskiego powiatu, Deputatowi *Suchodolskiemu*.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 *Departamentu*. 1) 2 *b. m.* O prawidłach zdawania rachunków s summ wydatkowanych na rysowanie mapp dla Rządu—2) 6 *b. m.* O założeniu osobnego oddziału wychowania dziewcząt przy szkole wojskowej Nieplujewych w Orenburgu — 3) 8 *b. m.* O wykreśleniu ze spisów podatkowych ludzi przyłączonych do wojska kozaków Astrachańskich i do kozaków linjowych Kaukaskich — 4) *tegoż dnia.* (z 2 Dep.) Z ogłoszeniem nieprawnego wyroku Izby Cywilnej Jarosławskiej w sprawie o pośmiertny majątek Jen.-maj. *Lichaczewa*—5) *tegoż m.* (s 1 Dep.) O zaliczeniu, włościaninowi Pietrow, przy najpierwszym zaciągu rekrutów, kwitacyi, wydanej mu za najętego przezeń i oddanego do wojska Finlandczyka Johansona. *(G. S.)*

— W 1*m* oddziale 3*go* Departam. Rządz. Senatu, w ciągu Kwietnia b. r. odsądzone zostały następne sprawy appelacyjne:

1) Wdowy Balbiny *Jełowickiej*, z domu Nowowiejskiej, z wierzycielami zmarłego jéj męża Tomasza Jełowickiego, po dekrecie Izby Cyw. Wołyńskiéj; postanowiono: zatwierdzić wyrok tej izby, którym, dane Jełowickiej od męża prawo zastawne, na połowę wsi Rodochowka i Moczułki, unieważniono, jako nastałe już po zaciągnieniu na te dobra długów, a Jełowickiej kazano zdać rachunek; posagowe jej summy, oparte na tymże majątku, uznano za mające pierwszeństwo przed innemi długami; dalsze zaś zasądzone dla niej kapitały uszykowano do rzędu pretensyj wierzycielskich.

2) Spadkobierców Seweryna *Mańkowskiego* z żydem *Landą*; postanowiono: skasować dekreta sądu powiatowego Jampolskiego i Izby Cywilnej Podolskiej, przysądzające summę na Mańkowskich dla Landy.

3) Prochora i Jana *Sawickich*, szukających wolności s pod władania xżny Jusupow, po dekrecie Izby cyw. Witebskiej; postanowiono, zatwierdzić wyrok sądu powiatowego Surażskiego, uznający ich za wolnych.

4) Marcina *Zalińskiego* z bratem jego Franciszkiem, po dekr. Izby Cyw. Podolskiej; postanowiono: zatwierdzić wyrok tej Izby, którym pretensya Marcina Zalińskiego została unieważnioną.

5) *Bielaczyńskiego*, opiekuna nieletniego Wakulczyńkiego, s Karskim; po dekr. Izby cyw. Podolskiej, postanowiono: zatwierdzić wyrok Izby, którym pretensya Bielaczyńskiego została unieważnioną.

6) Spadkobierców jenerała en chef hrabi Szczęsnego *Potockiego*, z hrabią Wincentym *Potockim*, po dekr. tejże izby, postanowiono: zatwierdzić pieniężną pretensyą wspomnionych spadkobierców do hr. Wincentego Potockiego, i przeto skasować wyrok izby cywilnej.

7) *Łapińskiego* s xżną *Jabłonowską* i *Bieńkiewiczem*, po dekrecie tejże Izby, postanowiono: naznaczyć Bieńkiewiczowi przysięgę, której, jeżeli nie wykona, będzie obowiązanym zaspokoić pretensyą Łapińskiego; a po wykonaniu pozostanie od niej swobodnym; Łapiński zaś będzie miał prawo poszukiwać satysfakcyi na wszelkim majątku Jabłonowskiej, jaki się gdziekolwiek okazać może. *(Ogł. Sen.)*

— Kontroler Państwa, ze względu na zbyt opóźniony bieg interesów odłożonych do zebrania dalszych dowodów (къ справкамъ) i pragnąc przyśpieszyć ostateczne zaspokojenie pretensyj obywateli za brane za kwitami produkta, czasu wojny s francuzami, na które, bez przedsięwzięcia szczególnych środków, należałoby im czekać przez czas nieokreślony, prosił w Komitecie PP. Ministrów o dozwolenie wprowadzenia przy obrachunkach pomienionych pretensyj niektórych ułatwiających prawideł; w skutek czego, uchwałą Komitetu, zatwierdzoną przez N. Pana w d. 17 Maja b. r. postanowiono: iżby za rachunkami, które nie są udowodnione kwitami pułków i komend, dla których produkta były brane, i w ogólności niepodchodzącemi pod zwyczajne prawidła Kontroli, zaspokajania pretensyj za wzięte produkta naznaczane były bez procentów. *(G. P.)*

— W skutek Ukazu Cesarskiego z d. 21 Grudn. 1830, nałożony zostaje areszt na majątek Pułkownikowej Agnieszki, córki Chryzostoma, *Beszon*, z domu Opackiej, znajdujący się w obwodzie i powiecie Białostockim, i na wszelki inny, gdziekolwiek odkryć się mogący. *(Spis. ar.)*

— Podług urzędowych wiadomości, teraz zebranych, pożar w Petersburgu zdarzony 8 b. m. o którym wspomnieliśmy w przeszłym N. zaczął się od drewnianego domku mieszczan Safonowych, w Moskiewskiej części, skąd ogień, rozniesiony mocnym północno-wschodnim wiatrem objął kilka razem domów, i szerzył się z niesłychaną wściekłością, napotykając wszędzie domy drewniane, zapasy siana, słomy, dziegciu i łoju. Oprócz zwykłej służby policyi ogniowéj wezwane zostały do ratunku pułki gwardyi i inne znajdujące się tu wojskowe komendy. Połączone ich usiłowania, kierowane gorliwemi i przezornemi rosporządzeniami zwierzchności, potrafiły dopiéro o 7 wieczor zatamować pożar. O 9*éj* tegoż wieczora przybył N. Cesarz s Peterhofu, obchodził pogorzelisko i z ojcowską dobrocią ciesząc dotkniętych tą klęską, raczył roskazać iżby o stanie wszystkich pogorzelców dokładne wiadomości były zebrane. Liczba spalonych domów wynosi 154 numera. W ciągu pożaru wiatr tak był silny, że głównie prze-

nosił nie tylko przez kilka domów, lecz i przez kanały i ulice, zapalając razem kilka odległych zabudowań.

— Ostatnich dni zeszłego miesiąca przywiezione zostały do tutejszej stolicy i postawione przed gmachem Akademii sztuk pięknych dwa kolosalne sfinxy, z granitu, znalezione w Egipcie w rozwalinach Teb, w bliskości pałacu Memnona. Pomniki te należą do odległéj starożytności— Szczegołową o nich wiadomość odkładamy do następnych N.

— Do Petersburga przybyli: 7 b. m., z Slüsselburga, dowodzca tutejszego okręgu Inżynierów Jen.-por. *Truzson;* z Mińska, służący w min. spraw wewn. urzędnik do szczególnych poleceń R. Hon. *Wojciechowicz;* — 9 t. m. z Lucyna, Radca Witebskiego gubernijalnego Rządu *Pantalejmonow;*—10*go*, s Nowgorodu, Jen.-adjut. *Depreradowicz.*—Wyjechali: 7*go*, do Nowgorodu, Dowodca Artyleryi korpusu gwardyi Jener.-major *Sumarokow;* — 8*go* do Narwy, Jen.-adjut. *Sukin;* do Porchowa, orszaku J. C. M. Jen.-major *Mikulin;*—9*go* do Słonima, dymissionowany R. Dworu *Orda;* do Moskwy, Jen.-adjut. bar. *Jomini;*—10*go* do Witebska, tameczny Komendant Jen.-major *Brajko.* *(G. P.)*

— Piszą z Moskwy pod d. 27 Maja, że wybory szlacheckie, podług nowéj ustawy, zostały tam już ukończone. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie, i, z największym zapałem, wniosek jednego s członków, ażeby mianować deputacyą, do złożenia u podnoża tronu Cesarza Jmci wynurzeń najgłębszej wdzięczności szlachty za nowe przywileje, któremi N. Pan raczył ją udarować. *(J. S. P.)*

Wiadomości zagraniczne.

Paryż 7 Czerwca. Umieszczamy tu z Monitora szczegółowe opisanie ostatnich rozruchów, o których ogłosiliśmy już w ostatnim numerze Tygodnika krótką wiadomość, zebraną po większej części z mniej dokładnych opisów gazet niemieckich.

Już 2 b. m. towarzystwo *przyjaciół ludu* kusiło się o doświadczenie sił swoich przy pogrzebie młodego Gallois, znanego ze swej republikańskiej exaltacyi, i zabitego właśnie w pojedynku z jednym ze swych przyjaciół. Smierć Jenerała Lamarque nastręczyła im okoliczność bardziej uroczystą, i usiłowania stanowcze odłożone zostały do dnia jego pogrzebu. Rospoczęły się więc liczne schadzki, zawiadomiono wszystkich stronników, i porozsyłano wezwania do wszystkich szkół, kantorów i zakładów rzemieślniczych.

4 b. m. na zebraniu kilku spiskowych, ułożono programmę dnia następnego. Postanowiono opatrzyć się w pistolety i sztylety, i uchwalono projekt przeniesienia zwłok jen. Lamarque do Pantheonu, pomimo przełożeń i woli jego rodziny, której żal pomnażały mocno przewidywane przy jego pogrzebie rozruchy. Był to, według myśli przywodzców, najlepszy sposób zadarcia się z wojskiem, co było jedynym celem ich żądań. Przygotowano zapas paszkwilów; przewidziano i obmyślano najmniejsze szczegóły przedsięwzięcia, między któremi znalazł nawet miejsce szalony projekt rzucenia się do St.-Cloud. Ze swej strony, Karliści, zawiadomili własnych stronników w cechach rzemieślniczych i postanowili we wszystkiém iść za poruszeniami republikanów i wspierać one.

Prefekt policyi miał się na baczności. Główny Sztab został ostrzeżony. Rząd poczynił należne rosporządzenia, i polecono władzom ograniczyć się postrzeganiem konduktu pogrzebowego, dopóki ciało Jen. Lamarque będzie na scenie.

Około 10 rannej, rozmaite oddziały konduktu zbierać się zaczęły na placu la Concorde i na ulicach Royale i St. Honoré, aż do mieszkania zmarłego. Niecierpliwi, których wielką liczbę w każdem na świecie stronnictwie spotkać można, poczęli zaraz i na pomienionych miejscach napadać bezbronnych sług policyjnych, i ci zaledwie potrafili się schronić do ogrodu Tuileries.

Dociągnąwszy do placu Vendôme, spiskowi zwrócili gwałtem kondukt z wyznaczonej mu drogi dla oprowadzenia go około kolumny. Takowemu naruszeniu porządku nie przeciwiono się bynajmniej ze strony zwierzchności, której celem było unikać wszelkich powodów do rozruchu. Štamtąd kondukt ciągnął dalej aż do placu Bastylii, pomimo rozmaitych gróźb i okrzyków buntowniczych. Wiele osób korzystając s czasu, poczęło się już odłączac od konduktu.

Na tym dopiero placu, powstały znaczne spory: jedni chcieli zatrzymać się dla wysłuchania mów pogrzebowych, inni zaś domagali się ciągnienia dalej bez przerwy; ci ostatni, otrzymali tą razą górę, lecz na końcu bulwaru Bourbon, u mostu na kanale, naprzeciw składów zboża, długo tłumiony zapał spiskowych wybuchnął nareszcie w całej swej sile. Okrzyki buntownicze, zatknięte na żerdziach czapki wolności, i nakoniec umowione hasło: *au Panthéon!* nadały inną postać rzeczom, a wystrzały przeciw oddziałowi dragonów stały się znakiem do upragnionej walki. Pułkownik, podpułkownik i jeden naczelnik szwadronu zostali ranieni; oddział odpowiedział spiskowym ogniem ręcznej broni, który ich natychmiast rosproszył.

Wróciwszy na bulwary, rozbroili oni dwa poczty przy Galiote i Château d'Eau, i ciągnąc za niesioną na żerdzi czapką czerwoną, wśród okrzyków: *niech żyje wolność! niech żyje rzeczpospolita!* rozdzielili się na kilka kolumn, którym również udało się poznosić kilka innych odosobnionych pocztów na placu Bastylii, na rynku Karmelitów, przy prochowni, w której zdobyli małą ilość prochu i kilka innych przy rogatkach bulwarów zewnętrznych. Jedną s kolumn dowodził uczeń szkoły polytechnicznej.

Rzucono się też do zasiek (barricades), i wieczorem zawalono już niemi ulice Galande, plac Maubert, ulice: Montagne, St. Victor, Jardin du Roi, Mouffetard i rogi ulic Verrerie i Arcis, które wkrótce jednak zostały oczyszczone.

Około wieczora bitwa toczyła się ze szczególną żywością w okolicach kwartału Montmartre. Inne oddziały rokoszan robiły wycieczki w stronę Odeonu, Halles, bram St. Denis i St. Martin, przeciw banku Francyi i hotelu poczty; lecz wszędzie spotykały nieprzełamany opór w gwardyi narodowej i wojskach linijowych. Zamiarem ich było przeciągnąć walkę do nocy, dla korzystania s ciemności, która im obiecywała rozbicie składów gazu. Jednakże, w miarę wzrastającej ich wściekłości, wzmagało się także oburzenie mieszkańców, które przyczyniło się też może do przyprowadzenia ich do rospaczy. O 10½, roz-

bili oni na ulicy St.-Honoré sklep P. Just, płatnerza, i zabrali zeń 150 sztuk broni ognistej i tyleż ręcznej.

Około północy, wszystko już było spokojném w okolicach Odeonu; kwartał St. Jaques również oczyszczonym był s tłumów i wszystko zdawało się jednoczyć na przedmieściu St. Antoine, gdzie spiskowi oszańcowali się zasiekami, nie zdoławszy wszakże przeciągnąć na swą stronę spokojnych i pracowitych mieszkańców tej części miasta. Gwardyja narodowa, przebiegając również ulice Montmartre i Montorgueil, tudzież okolice bram St. Denis i St. Martin, pospędzała z nich ostatki rokoszan.

Wieczorem, Król Jmć wróciwszy s St. Cloud do Paryża, przy wjeździe do Tuileries przyjęty był najżywszemi okrzykami. Obejrzał gwardyją narodową, wojska linijowe i gwardyją miejską, i przejeżdżając wzdłuż szeregów tych prawdziwie dobrych francuzów, odbierał najrzetelniejsze zapewnienia wierności. «Niech W. K. M. na nas się spuści; skończymy z nimi jutro» mówili wszyscy; i dotrzymali słowa.

Za dojściem wiadomości o zamieszaniach paryskich do okolic, legije okręgu miasta, zebrały się niezwłocznie i stanąwszy w Paryżu 6*go*, z rana, walczyły o pierwszeństwo z gwardyją narodową. Król odbył na placu karuzelu przegląd powszechny; i s tego to punktu przez cały ciąg dnia wysyłane były kolumny wojska do rozmaitych części miasta.

Król Jmć, wyjechawszy o południu s pałacu Tuileries, w towarzystwie ministrów wojny, spraw wewnętrznych i handlu, odbył przegląd wojsk, zebranych na placach Concorde i Champs-Elysées; przebiegł bulwary aż do placu Bastylii, stamtąd udał się przez przedmieście St. Antoine do rogatki du Trône; zwróciwszy się potém na place Hôtel de Ville i Châtelet, obejrzał znajdujące się tam wojska i wrócił do Tuileries przez Luwr, przebiegłszy powtórnie wzdłuż szeregów wojska zgromadzonego na placu Carroussel, wśród powszechnych, głośnych okrzyków: «*niech żyje Król! niech żyje Ludwik-Filip*» najboleśniejszych dla obu połączonych partyj republikanów i karlistów.

O 12½, republikanie, którzy, od samego rana oszańcowali się już byli w Klasztorze St. Méry, i osadzili wszystkie pobliższe ulice, opanowali kościoł, i mocno się w nim zatarassowali, dzwoniąc na gwałt i utrzymując ze wszystkich okien najsilniejszy ogień.

O pierwszej, wojsko linijowe otworzyło silny ogień na ulicę des Arcis, i z bagnetem w ręku rzuciło się na główny zasiek. Lecz przyjęte wystrzałami karabinów, przyłożonych do samych prawie piersi żołnierzy, zmuszone zostało do odwrotu.—W tym jednakże czasie, przybyły mu na pomoc nowe kolumny; gwardyję narodową rozmieszczono kompanijami pomiędzy szeregi wojska linijowego; odnowiono z większą jeszcze żywością ogień i głowny zasiek zdobyto. Większa część jego obrońców potrafiła schronić się do kościoła St. Méry.

Po tém zwycięstwie, gwardyja narodowa otrzymała polecenie oczyszczenia okolic klasztoru St. Méry, i w tymże czasie głebokie kolumny skierowane zostały przeciw samego klasztoru i kościoła. Lecz trzy batalijony gwardyj narodowej zmuszone były zrazu do cofnienia się; odparto również ze stratą jeden batalijon wojsk linijowych.

O wpół do trzeciej zatoczono bateriją artyleryj, i rozpoczęto ogień z dział, kierując je na główne drzwi kościelne, na szańce klasztorne i na dwa domy ulicy St. Martin, s których trwało nader zabójcze strzelanie. Oba pomienione domy mocno zostały uszkodzone, i kilka kompanij pieszych, wdarłszy się do ich srodka, wycięło, jak zapewniają, w pień wszystkich, którzy się tam znajdowali.

Tymczasem strzelanie ciągnęło się z żywością, i republikanie, przywiedzeni do ostateczności, zażądali nakoniec kapitulacyi. Lecz oświadczono im iżby się zdali na łaskę; a gdy 10 minut danych do namysłu upłynęło bez odpowiedzi, wznowiono ogień z dział; w szańcach okazały się w krótce wielkie wyłomy; dzwi kościelne pękły pod wystrzałami i o piątej cała pozycyja zdobytą została szturmem.

— Pomiędzy rokoszanami zabitemi i ranionemi w ciągu 6 b. m. znajduje się wielu zbiegłych cudzoziemców.

— Z rozmaitych doniesień i raportów ajentów policyjnych, wyjaśnia się teraz dowodnie, iż xżna Berry, zaskoczona na morzu przez mały statek rządowy, wylądowała była pod Marsyliją z marszałkiem Bourmont, i stamtąd udała się do Montpellier. Następnie przejechała Langwedocyą, gdzie połączyli się z nią jen. Clouet i Pani Larochejacquelin. S tego miasta, cztery te osoby odbywały dalszą podróż w jednym koczu, zmieniając co 30 mil nazwiska i pasporta. 9 czy 10 z. m. były w Bordeaux; zabawiwszy tam dzień jeden, udały się do departamentów zachodnich, i przez depart. Loire Inférieure dostały się 14 czy 15 t. m. do Bocage, dla połączenia się ze swojemi stronnikami.

Z dokumentów pomienionych i s samejże znajomości kraju, okazuje się jeszcze, iż Jen. Clouet, były marszałek Bourmont i inni, przekonawszy się iż niepodobna teraz nic dalej przedsiębrać z nadzieją skutku, starali się skłonić xżnę Berry do poniechania tą razą swoich zamiarów, i udania się ku brzegom, gdzie oczekiwał na nią statek. Lecz xiężna miała jakoby odpowiedzieć, iż gdy los jej raz rzuconym został, nie czas już cofać się; że nieopuści Wandei i że gotową jest umrzeć w niej, jeśli będzie potrzeba. Nie masz wątpliwości, że w skutek tego to postanowienia, pisała ona 18 z. m. do kilku naczelników rokoszan, wyrzucając im brak energii i poświęcenia się. Lecz liczne zatrzymania osób i dokumenta, które się dostały w ręce rządu, ustraszyły mocno jej stronników i samą nawet xżnę, która szukała teraz schronienia w Marais, jako stronie mniej odległej od morza, i podającej tém samem więcej środków do ucieczki.

— Minister wojny, w instrukcyi przesłanej wszystkim naczelnikom wojskowym departamentów, ogłoszonych za zostające w stanie oblężenia, poleca największą czujność w poszukiwaniu sprawców rozruchów, szczególniej zaś xżny Berry, która, w razie jeśliby została schwytaną, ma być osadzona w zamku Nantes, do czasu oddania pod sąd. Co się zaś tyczy byłego marszałka Bourmont, jenerała Clouet, i innych podżegaczy, ci natychmiast po zatrzymaniu mają być stawieni przed sąd wojenny.

— Jen. Clouet wysłał temi dniami dwóch gońców do prokurora Królewskiego w Laval, i Sekretarza Jlnego zastępującego miejsce prefekta, do czasu przybycia P. Jussieu, równie jak i do P. de Pont-Farcy, s prosbą o pasport zagranicę, obiecując za to skłonić szuanów do złożenia broni; lecz odpowiedziano mu, iż gdy rospoczął wojnę, trzeba też ażeby ją skończył; i że nie ma się spodziewać żadnego przebaczenia. — W urzędowych swoich pismach, P. Clouet przybiera tytuł jeneralnego namiest-

nika i naczelnego dowodzcy prowincyj zachodnich. — Z innych dowodów okazuje się, iż P. de Laubepin również mianowany już był przez xżnę Berry jeneralnym intendentem wojsk Królewskich na zachodzie, margrabia zaś Coislin, jen.-porucznikiem tychże.

— 6 b. m. wieczorem były świetne pokoje w pałacu Tuileries, postrzegano wielką liczbę znakomitych osób, które się zdawna tam nienkazywały.

Londyn 8 Czerwca. 6 b. m. na wielkich pokojach w St. James, lord Palmerston ozdobiony został orderem Łaźni.

— Podług wiadomości z Lizbony z d. 26 z. m. wielka liczba bogatych właścicieli ziemskich, zrzuciwszy s serca narodową dumę, zaciągnęła się do bawiących tam Anglików za służących i pokojowców, w celu zapewnienia sobie przez to opieki przeciw wszelkim gwałtom.

(J. S. P.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— Na Giełdzie tutejszej od 5 do 10 b. m. kupiono łoju żółtego na świece 1 gatunku 100 beczek po 114 r. i 140 beczek po 114 r. 50 kop.; pszenicy ozimej 600 czetw. po 26 r. 50 k. i 2,200 czetw. po 26 r. Za gotowe: pszenicy kubanki 500 czetw. po 26 r. 25 k., 3,800 czetw. po 26 r., 2,400 czetw. po 25 r. Potażu kazańskiego 34 beczki, po 58 r. 50 k.—Farby w brusach do 700 pud. od 220—260 r. na 6 i 6 miesięcy.

Z Astrachania. Podług ogłoszonych w tutejszej gazecie handlowej wiadomości datowanych 6 Maja z Astrachania, ubiegła zima zrządziła tam znaczne szkody. Mrozy w tamecznej gubernii zaczęły się 10 Pazdź. 1831 i trwały do Kwietnia. W Grudniu, Styczniu i Lutym ciepłomierz bardzo często wskazywał 27 i 28 stopni. Wołga stanęła 16 Listop., a puściła aż 6 Kwietn. Nie brakło też i śniegu, tak że mieszkańcy tamecznych prowincij w ciągu trzech miesięcy jeździli saniami.—Okręty wyprawione Kaspijskiem morzem do Persyi stanęły w lodzie, ceny żyta, owsa, drzewa, nadzwyczajnie się podniosły, a koczujący na stepach Kałmycy, Tatarzy i Kirgiz-kajsacy potracili bydło. (Strata dotąd wiadoma: 1,599 wielbłądów, 9,135 koni, 9,703 sztuk bydła rogatego i 66,496 baranów). Rząd tameczny przedsięwziął skuteczne środki, ku zmniejszeniu szkód przez to niezwykłe zdarzenie, sprawionych.

— Ostatni jarmark Lipski (Wielkanocny) przeszedł wszystkie jarmarki, jakie się tam od lat 25 odbyły. Liczba przybyłych handlarzy przechodziła 28,000. Sami Prusacy fabrykanci przedali towarów przeszło na 6 milionów. —Pytanie o tém, czy Saxonija przystąpi do aktu taryfowego przymierza, wydawanego teraz przez Prussy, mocno zajmuje Saskich kupców i fabrykantów. Zdaje się, iż go będzie musiała odrzucić, gdyż przez to straciłaby korzyści ze swobody handlu i swoich jarmarków, a prócz tego straciłaby znaczną część odbytu za granicę s powodu iż cło od jej wyrobów musiałoby się podwyższyć. *(G. H.)*

Warszawa 2 Czerwca. Wypis s Protokòłu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski

MY, MIKOŁAJ PIERWSZY,

Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi,

i t. d. i t. d. i t. d.

Objawiwszy w roku 1827, iż jest Wola Naszą, ażeby sposób poboru podatku konsumpcyjnego, oparty na wyłączném kupnie i przedaży trunków krajowych po główniejszych miastach rządowych był utrzymany tylko do chwili, w którejby odkryto nowe zrzódło dochodu, zdolne do pokrycia ubytku, jakiby zniesienie tego systematu w dochodach publicznych zrządzić mogło; zważywszy przytém, iż słuszny stosunek, ustanowiony w podatku konsumpcyjnym pobieranym we wszystkich miastach naszego Królestwa Polskiego, odpowie Naszym zamiarom i dozwoli zapewnić na przyszłość wolność handlowania trunkami krajowemi, na wniosek byłego rządu Tymczasowego Naszego Królestwa Polskiego,

Postanowiliśmy i stanowimy:

Tytuł I.

O poborze konsumpcyjnym w ogólności.

Art. 1. Podatek Konsumpcyjny od rzezi i trunków będzie pobierany w miastach, oraz we wszystkich osadach używających swobod miejskich, tudzież osadach w których się odbywają jarmarki lub targi, nakoniec posiadłościach wiejskich, w zakresie ćwiercio-milowym, miastom przyległych.

Art. 2. Pobór ustopniowany będzie według ludności i rodzaju miast, tudzież osad; w tym celu stanowi się podział miast i osad na pięć rzędów:

Do pierwszego, należy miasto Warszawa, łącznie s Pragą.

Do drugiego, miasta 10,000 i więcej ludności mające, tudzież wszystkie miasta Wojewódzkie, bez względu na ludność.

Do trzeciego, miasta, 6,000 i więcej ludności mające, tudzież wszystkie miasta obwodowe bez względu na ludność.

Do czwartego, miasta i osady z ludnością 3,000 i więcej.

Do piątego, miasta i osady z ludnością niżej 3,000.

Posiadłości wszystkie, w zakresie ćwiercio-milowym miastom przyległe, podlegać będą poborowi połowy tej opłaty, jaka właściwą będzie miastom, którym są przyległe.

Tytuł II.

O podatku od rzezi bydła.

Art. 8. Opłata od rzezi wybieraną będzie w następującym porządku:

	Rzędy miast i osad.									
	1.		2.		3.		4.		5.	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Od wołu lub bukata	30	—	27	—	24	—	21	—	18	—
Od krowy lub jałowicy	24	—	21	—	18	—	15	—	12	—
Od wieprza, świni i prosiaka . . .	6	—	5	—	4	—	3	—	2	—
Od cielęcia, kozła, kozy i koźlęcia.	3	10	3	—	2	20	2	10	2	—
Od skopa, owcy i jagnięcia . . .	2	10	2	—	1	20	1	10	1	—
Od mięsa wszelkiego sprowadzonego, jako to, świeżego, solonego, wędzonego, słoniny, kiełbas, szynek, ozorów, salcessonow, od każdego funta	—	5	—	3	—	2	—	2	—	1
Od funta sadła i łoju	—	2	—	2	—	1½	—	1½	—	1

Art. 4. Oprócz wymienionych opłat, żadne inne od rzezi w miastach, pod jakim bądź tytułem dla skarbu, wyjąwszy koszernego od żydów, które się zachowuje, wymagane nie będą.

Szlachtuzy własnością Skarbową będące, utrzymywane będą kosztem tegoż Skarbu; na utrzymanie zaś szlachtuzów s funduszów miejskich wystawionych, tenże skarb obowiązany będzie wnosić corocznie w tym celu do kass miejskich kwoty odpowiadające dochodom pobranym, stosownie do etatów 1830 r. tytułem Szlachtuzowego.

TYTUŁ III.

O poborze od wódki i araku krajowego.

Art. 5. Wódka i arak krajowy czyli w miejscu fabrykowane, czyli też ze wsiów sprowadzane, podlegać będą następującej opłacie:

	Rzędy miast i osad. 1.	2.	3.	4.	5.
	zł. gr.	zł. gr.	zł. gr.	zł. gr.	zł. gr.
Od garnca wodki lub okowity niezaprawnej aż do 10 złotni włącznie areometru Magiera	2 —	2 —	1 20	1 10	1 —
Od garnca wodki zapewnej, likworu lub araku krajowego bez względu na stopień tęgości.	4 —	3 20	3 10	3 10	3 —

Od każdego stopnia tęgości okowity i spirytusu, przewyższającego liczbę stopni wyżej za prawidło przyjętą, dopłacać się będzie po groszy 10.

Art. 6. Chcący się trudnić fabrykacyą w miastach wódek zaprawnych, likworów, tudzież araku, będzie obowiązany na takowy proceder Konsens Administracyny podług prawa stęmplowego pozyskać.

Art. 7. Uzyskujący Konsens na taki zakład, trudnić się nie może cząstkową na kwarty i mniejsze miary sprzedażą trunków, w poprzednim artykule wymienionych.

Art. 8. Przerabiający spirytusy lub okowite, od których już podatek przy wprowadzeniu do miasta, lub przy fabrykacyi opłacony został, na wódki zaprawne, likwory lub arak, nie będą obowiązani do całkowitej opłaty, na te ostatnie trunki ustanowionej, lecz tylko stosunkową dopłatę niszczą.

Art. 9. Tak w Warszawie jak i innych miastach Rządowych i ich obrębach ćwiercio-milowych, nie będzie wolno gorzelni obecnie istniejących pomnażać, ani ustałych wznawiać. *(d. c. p.)*

Rozmaitości.

Ludność Europy.

Przybytek i ubytek małżeństw w każdym kraju zależy naturalnie od wpływu wielkich wypadków, jako pokoju i wojny, dobrego bytu ludów i klęsk publicznych, głodu i powietrza. *Hesperus*, pismo peryodyczne niemieckie, dodaje do liczby tych przyczyn uczucia patryotyczne. Tak, w Prusiech, małżeństwa pomnożyły się po wypędzeniu francuzów. W latach 1817, 1818 i 1819, w epoce największej pomyślności Prus, na 98 osobach jeden ślub liczono. W następnych leciech stosunek ten był już tylko na 108, 111 i 118. We Francyi od 1815 do 1822 mniéj było małżeństw niż przed rewolucyą, mimo to, iż ludność powiększyła się o kilka miljonów. Po 1817 r. liczba ślubów wynosiła 8,000 rocznie, aż po 1821.

Płodność związków małżeńskich zdaje się być od 3500 do 5000 dzieci na 1000 ślubów. *Hesperus* zwraca uwagę na zbyteczną przewyżkę rodzącej się płci męskiéj, od czasu powszechnego pokoju. Przez piętnaście lat, od 1815 do 1830, urodziło się chłopców, więcej nad liczbę dziewcząt: w Rossyi 804,453; we Francyi 347,254; w Prusiech 69,764 w Król. Neapolitańskiem 25,796; w Bawaryi 8,398; w Czechach 69,172; w Szwecyi 15,195; w Król. Wirtembergskiem 6,877; w Państwie Heskiem 3,361; w Nassau 6,484. W ogóle, na ludność 101,707,212, urodziło się chłopców więcej o 1,356,754. Rościągając to na całą Europę, której ludność wynosi 215,000,000, przewyżka płci męskiej uczyni 2,700,000. W prowincyach południowych Rossyi, około Kaukazu, w obu Amerykach i na przylądku Dobrej-Nadziei jeszcze większa daje się widzieć różnica—Mamyż wnieść s tego, że, co lat piętnaście, potrzebna jest wojna powszechna?

— W Londynie rospoczęła się już coroczna wystawa płodów sztuk pięknych artystów krajowych. Katalog liczy 1229 numerów przypuszczonych do wystawy, s których jest 121 robot snycerskich. W tym zbiorze dają się widzieć obrazy PP. Turner, Etty, Howard, Wilkie, Leslie i Calcott. W Paryżu chcą też otworzyć podobną wystawę, lecz nie wcześniej jak w Listopadzie b. r.

— Ostatnie listy Walter-Scotta są datowane z Rzymu, gdzie mieszkał w pałacu Bernini. Nie ma on pewnego zamiaru pisania romansu: *Kawalerowie Maltańscy* i skończy podobno na napisaniu historyi zakonu S. Jana, od jego założenia, aż do opanowania wyspy Malty przez Anglików.

— Podług najnowszych wiadomości, 6 b. m. Walter Scott był już we Frankforcie.

— Jeden z bawiących w Paryżu emigrantów hiszpańskich, xiądz Moralejo, ogłasza, iż otworzy temi czasy bespłatnie szkółkę dla pięciu głuchoniemych, obowiązując się wyuczyć ich czytać i mówić na wzór innych ludzi. Znając zarówno języki: hiszpański, portugalski, angielski i francuski dawać może lekcije w którymkolwiek z nich. Metoda jego, niedążąca do celu za pomocą środków chirurgicznych, lecz zasadzająca się jedynie na postrzeganiu ruchu organów ciała, używaną już była we Francyi, w ciągu zeszłego wieku. Od 1745 roku, portugalczyk Periere wsławił się był w Paryżu wielkim udoskonaleniem tej sztuki, jak to poświadczają pamiętniki Akademii nauk i dzieła Buffona; i, do śmierci swojej, zaszłej w 1780 wykształcił kilku znakomitych uczniów, s których dwóch podziśdzień jeszcze żyją, jeden w Orleanie, drugi w okolicach Paryża. W 1771, xdz de l'Epée, był również szczęśliwym w tego rodzaju przedsięwzięciach, których skutki zebrał w dziele p. t. *Sztuka uczenia głuchoniemych, za pomocą znakow metodycznych.* Wspomnieć też można, iż w Madrycie, istnieje od dawna zakład publiczny, w którym 300 głucho-niemych uczy się mówić, ćwicząc się zarazem i w innych naukach.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 13-го Іюня, 1832. *Цензоръ О. Сенковскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.